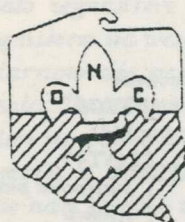


NAPRZECIW



ZHR

„...Idziemy naprzód
i ciągle pniemy się wzwyż
by zdobyć szczyt ideału
światłany Harcerski Krzyż.”

HARCERSKI BIULETYN INFORMACYJNY

Kluczborskich Drużyn Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej

ZACHOWAĆ OBLICZE

W 1914 roku wybuchła I wojna światowa. Polacy walczyli na każdym z jej frontów. Dnia 11-listopada 1918 roku poąpisano zawieszenie broni - KONIEC WOJNY, poniosło się po całej Europie. Wszyscy odetchnęli z ulgą, po czterech latach okropieństw wojny. W akcie kapitulacji znalazła się również mowa o odrodzeniu państwa polskiego.

W przełomowych dniach 10 i 11 listopada 1918 roku naród polski uświadomił sobie w całej pełni odzyskanie niepodległości. Po 123 latach pękły sztuczne kordony dzielące społeczeństwo polskie. Piąte pokolenie wychowane w okresie rozbiorów doczekało wreszcie niezwyklej chwili odrodzenia Rzeczypospolitej. Polaków opanował nastrój entuzjazmu, upojenia, wręcz szału radości. Na ulicach i rynkach miast gromadziły się witanujące tłumy. Cieszone się widokiem polskiego wojska, napisów, orłów na urzędach, flag narodowych nawet policji i żandarmerii.

Również harcerze polscy mieli swój udział w odzyskaniu niepodległości przez Polskę. Młodzi harcerze zaciągali się do wojska, rwali się do czynu! Harcerki pracowały w czerwonym krzyżu przy niesieniu pomocy rannym i pełnieniu służby samarytańskiej, ochronek dla sierot wojennych.

Jednak walki nie skończyły się w listopadzie 1918 roku. Grupa harcerzy lwowskich, zwanych „Orletemi Lwowskimi” zapisała się w historii walk o wyzwolenie Lwowa z rąk Ukraińców. W dniach 1-30 listopada toczyły się zacięte walki o to miasto. W dniu 27 grudnia 1918 roku wybuchło Powstanie Wielkopolskie. Harcerstwo wzięło w nim czynny udział, przyczyniło się w znacznym stopniu do zdobycia Poznania. Również na Śląsku młodzież harcerska walczyła tak jak we Lwowie i Wielkopolsce. Walki o Śląsk to ostatni etap walk harcerstwa o Wolną Polskę.

Walka jednak nie oznacza tylko walki z bronią, z wrogiem w postaci wojska --- inna walka zaczęła się równocześnie z odzyskaniem niepodległości. Walka o utrzymanie Polski, doskonalenie w sobie prawdziwego harcerza i Polaka. Zaczęły się dni zwykłej służby harcerskiej, obozy, na które można było jechać bez problemów, pokazać się bez strachu w mundurze, ale najważniejsze pozostało niezmiennie do dziś:

„Mam szczerą wolę całym zyciem
pełnić służbę Bogu i Polsce,
nieść chętną pomoc bliźnim
i być posłusznym PRAWU HARCERSKIEMU”

SIWA



TRZY LATA HUFCA HARCEREK

Nie wiem czy wszyscy pamiętacie ale to już minęło trzy lata kiedy to na polanie w kluczborskim lesie odbył się wspólnie z druhami ostatni apel Hufca Harcerki i Harcerzy „PŁOMIEN” Z dniem 12 października nastąpił bowiem formalny podział na Hufiec Harcerki „WATRA” „WATRA” i Hufiec Harcerzy „PŁOMIEN”

Na pewno niejednokrotnie wielu z Was zadawało sobie pytanie jakie były przyczyny naszego podziału? W kilku słowach przypomnę co niektórym, a młodszym harcerki i harcerzy poinformuję, jakie były tego powody:

1. ZHR na I Walnym Zejeździe uchwalił rozdzielić Organizacji Harcerki i Organizacji Harcerzy.
2. System kształcenia i szkolenia harcerki i harcerzy jest odmienny.
3. Niektóre cele wychowawcze naszych Organizacji są różne - co wynika z innego charakteru i natury harcerki i harcerzy.

Jak my, harcerki przeżyliśmy te trzy lata?

W okresie tym Hufiec Harcerki „WATRA” trochę się rozrosł. Wiele dziewcząt przewinęło się przez szeregi drużyny. Myślę, że ten czas, który spędziły wśród nas zostawił tylko miłe wspomnienia, a co niektóre ideały zaszczerpane w sercach dziewczyn będą jeszcze na długo wyznaczały im drogę, po której będą kroczyć przez całe życie.

Tutaj chciałabym podziękować naszym druhom hufcowym - dh Agnieszce Guzowskiej, dh Iwonie Baldy, wszystkim instruktorkom, drużynowym i harcerkom za trud, serce i swój czas włożony w pracę i istnienie naszego hufca. Mam tylko nadzieję, że i one tę wspólną pracę będą wspominać ciepło i jeszcze niejednokrotnie będą służyć nam radą i pomocą, i nigdy nie zrezygnują z wspólnej pracy.

Obecnie w Hufcu Harcerki „WATRA” działają cztery drużyny harcerki - dwa zastępy wędrownicze i dwie gromady suchowe „0” KDH-ek „SZAROTKA” im. Marii Krasowskiej drużynowa pion. Aleksandra Miś „122” KDH-ek „OSTOJA” im. Jadwigi Miszczyńskiej drużynowa pion. Katarzyna Sitko „76” KDH-ek „VICTORIA” drużynowa pwd. Dorota Podwika węd.

„1” WDH-ek „ISKRA”
drużynowa pion. Izabela Aniol
„0” Krag Wędrowniczek „WRZOS”
drużynowa pion. Katarzyna Miś
Zastęp Starszoharcerski „SZANTA”



zastępowa pion. Małgorzata Kzonca

„1” WDW „CONCORDIA”
drużynowa trop. Maja Obelnicka
„0” KDZ „ARNIKA”
drużynowa dh. Elżbieta Turczyńska

Już niedługo w skład naszego hufca wejdzie jeszcze jedna drużyna z Wólczyna, pod wodzą dh. pwd. Anny Relich. Obecnie komendę hufca tworzą dh. pwd. Małgorzata Rak, dh. pwd. Aneta Szpernalowska, dh. Jwona Urbanska.

Podczas tych trzech lat, gdy my, jako harcerki tworzyliśmy własną historię, współorganizowaliśmy wiele imprez środowiska, uczestniczyliśmy w wielu imprezach Chorągwi, a także byliśmy na wielu zimowiskach i obozach, nie zapomnieliśmy o wspólnych korzeniach. Każda z drużyn bardzo wiele wnosi w pracę hufca. Niech ta praca będzie nadal tak owocna, by w następnych latach naszego harcowania powiedzieć, że dobrze wykonaliśmy zadania, jakie przed nami postawiono. Myślę, że mimo

tego, że działaliśmy osobno, byliśmy razem - wspólnie z harcerzami tworzyliśmy historię i organizację, której na imię ZHR. Przecież „WATRA” i „PŁOMIEN” to jedno i każdemu z nas chodzi o to samo - rozwijać się w służbie Bogu, Ojczyźnie, Bliźnim.

Hufcowa

Kluczborskiego Hufca Harcerki
„WATRA”
phm. Katarzyna Rakoczy

POŻEGNANIE LATA

Tegoroczne lato żegnaliśmy 1 IX 1994 roku, (czwartek) ogniskiem na wesolo. Pogoda, chyba w ramach solidaryzowania się z naszymi uczuciami niebryt dopisała. Ostatekami wakacyjnych sił postanowiliśmy się bawić do upadłego, aby w ten sposób zapamiętać o następnych 10-ciu miesiącach, które przyjdzie nam spędzić w podstawowych, średnich lub wyższych placówkach oświatowych (zn. w szkołach) Ognisko przygotowali druhowie. Około godziny 17:30 zebrałiśmy się na „polanie z rutą”, aby tam uczestniczyć w ostatnim ognisku minionych wakacji. Z bólem serca urważyliśmy wcześniej przygotowane w tym celu mniejsze lub większe kawałki: myśliwskiej, zuryczajnej lub podsuszanej. Nadziane na wcześniej zaostrome patyczki i sachowo ponacinane zanurzone zostały w płomieniach. Niektóre druhny z powodu braku urzyej wymienionych produktów spożywczych, świeżo jeszcze mając w pamięci obozowe wykłady z przyrodniczośwa, rozglądali się za jadalnymi korzonkami (w celach konsumpcyjnych). Przekonałiśmy się jednak, że korzonki jadalne są tylko w teorii zrezygnowaliśmy z posilku. Wśród rytuału pieczenia kielbasek, nawoływani, śmiechów i „nieurnnych” sztortów co miodszych druhen i druhów, prowadzono towarzyskie rozmowy, a nawet poważne dyskusje, cz na wagę husca. Gdy mniej lub więcej zurglone kielbaski zostały spożyte, miłościwie druhom panujący huscowy dał znak do rozpoczęcia części artystycznej. Pokrzepione jadłem towarzystwo z entuzjazmem ruszyło do zabawy. Największym powodzeniem cieszyły się, jak zwykle zabawy mające na celu dość bliskie kontakty damscko-męskie, np. „chodzi księżyc po niebie” czy rytualne już i nieśmiertelne „kółka dwa”. Po raz kolejny potwierdziły się obserwacje niektórych druhen – mianowicie urzyej wymienione zabawy regularnie się powtarzają. Bywa i tak, że po prawnym czasie mimo bogatego asortymentu zabaw i piasów w repertuarze pozostają tylko urzyej wymienione. Niestety czas biegi nieubłaganie i już około godz. 20:00 wszyscy wracali do domów. Ten czas spędzony na zabawie tchnął w nas nadzieję na następne 10 miesięcy szkoty.

Ola

ANDRZEJKI '94

30 listopada to dzień, w którym Andrzeje obchoǳą swoje imieniny, ale nie tylko. Jest to dzień szczególny dla nas wszystkich, gdyż po raz ostatni przed Świątami Bożego Narodzenia możemy się BAWIĆ!!! Jednak w tym roku kalendarz zrobił nam małego psikusa – adwent zaczął się w andrzejki! W związku z tym impreza odbyła się wcześniej, tj. 24 XI w czwartek. Niestety następnego dnia musieliśmy udać się na ukochane zajęcia szkolne, dlatego zabawa trwała tylko do północy, ale zrekomensowaliśmy to rozpoczynając o 17 Całość przygotowały starsze dziewczyny starsze druhny ze 122 „OSTOJA”. Frekwencja przekroczyła nasze oczekiwania, liczyliśmy na ok. 30 osób, a w niektórych momentach było chyba nawet 60 (ludzie ciągle wchoǳili i urychodzili)! Była to impreza dla starszych, ale ósmoklasiści też się zatałali i trzeba przyznać, że to ich było najurzyej i najlepiej się bawili. Zabrakło naszych instruktorek (nie było żadnej) oraz instruktorów (pojawiłi się tylko Pepas i Sito). Wydaje mi się, że główną tego przyczyną była nieobecność w Kluczborku, głównie z powodu studiów. Tym razem nie bawiliśmy się w tradycyjnej sali kameralnej KDK, lecz w sali Domu Technika z profesjonalnym sprzętem dyskotekowym. Wstęp wynosił jedynie 15 000 złotych polskich, można się było napić „Krzysia” lub zjeść różnego rodzaju ciastka. Muzyka była różna – począwszy od reggae, a skończywszy na disco – w zależności co kto lubi. Ponadto był tradycyjny koncert życzeń (czyli „dla sympatycznej panny Kasi od niemniej sympatycznego cichego wielbiciela” przyp. red.). Chociaż zabrakło związanych z tymi dniami uróżb i przepowiedni, to jednak myślę, że impreza się udała. Wiele osób powtarzało: po adwencie musimy regularniej i częściej urząǳać takie imprezy!!!

Kasia

Obóz letni - Raduczycze '94



1 WDH-ek ISERA" i 122 KDH-ek „OSTOJA" im. J. Miszczyskiej

Ostatnie nasze obozy były typowo szkoleniowe, dlatego w tym roku postanowiliśmy przede wszystkim odpocząć i bliżej się poznać. Drugą odmianą był wyjazd z innymi drużynami niż zwykle: „VICTORIA", „BUNREM" i „ШАГЛАБИМ". Było nas w sumie ponad 100 osób! Przed obozem mieliśmy trochę kłopotów ze znalezieniem miejsca, ale wszystko skończyło się dobrze. Teren był przedliczny, nasze obozy zostały rozbite na górze, a kuchnia i zgrupowanie znajdowały się w dale, nad piękną rzeką Wartą.

Stylm naszego obozu była „PUSZCZA" - każdy zastęp reprezentował inne zwierzętko. I tak były:

NIETOPERZE - „Włochatki" zast. Dorota Krzyżanowska, KOTY - „Puszczyki" zast. Elna Szniągalska, ZABY - „Uszaki" zast. Ewelina Jucarek, MYSZY - „Pumy" zast. Kasia Krupa, MOTYLE - „Concordia" zast. Maja Obelnicka. Nie są one zbyt blisko związane z fauną puszczy, ale ich życie jest bardzo ciekawe i zainteresowało harcerki. Każda naszego obozu przedstawiała się następująco:

Komendantka - pion. Katarzyna Sitko
Z-ca komendantki - trop. Barbara Humeniuk
Oboźna - pion. Izabela Aniol
Kwatermistrzynie - trop. Pana Karyna
Opiekunki - ped. Małgorzata Fabrycy węd. i ped. Katarzyna Ramus pion.

W obozie uczestniczyło dużo małych druzhen, które po raz pierwszy w życiu przeżywały swoje harcerskie przygody. Były pełne zapału i chęci uczestniczenia we wszystkich zajęciach. W programie tegorocznego obozu znalazły się także typowe dni, tj. Dzień Szarego Sznurowa (revelacja była gotowa o kopcuszkę opowiedziawszy przez najmłodszą druzhenę - Martynę), Dni Ubrzędowe (trajające dwa dni), w ich skład wchodził Festiwal Piosenki, chrzest biskopów oraz gra o zwierzątkach. Odrębny był również dzień „chalki". Dziewczyny miały do wykonania wiele zadań, ale najcięższą trudność sprawiło wybudowanie szulca (cały obóz ma dużo śmiecznych wspomnień związanych z tą sprawą). Oczywiście nie zabrakło

pięknego i biegu na stopnie. Dwie druzhny złożyły także Przyrzeczenie Harcerskie Dorota Krzyżanowska i Marzena Kudziar. Panował wielki szal na zdobywanie spracności, dzięki czemu dziewczyny dużo się nauczyły. Jedną z najfajniejszych imprez był rajd wodny w Wartcie. Harcerki musiały iść pod prąd i wykonywać na punktach najtrudniejsze zadania (np. wylucanie marchewki z wody, śpiewanie pod wodą). Miały również wiele obaz, aby zaciężyć Raduczycze - wieś, obok której byłśmy rozbite. Kibicowały również w meczu - harcerze kontra tubylcy (buruki). W jednym dniu pomagały w różnych domostwach, co pomogło im zrozumieć sens „bezinterwencyjnego dawania" (tzn. Dzień dla bliźniego). Najbardziej byłyśmy zadowolone z naszej pionierki, która pochłonęła mnóstwo czasu i wysiłku, ale było warto!

Pogoda była super, rzadko kiedy padał deszcz. Wiele czasu spędziłyśmy na plażowaniu i kąpaniu. Każda z nas była przynajmniej trochę opalona. (Komendantka usiłowała doradzać Majce, ale nie z tego nie wzięła! przyp. red.) Dużym zainteresowaniem cieszyły się wieczorne zabawy z sąsiednimi obozami typu: „Kółko dca", które odbywały się przy ognisku. Natomiast do szoku doprowadziły nas natępne insekty w postaci niezliczonej ilości komarów. Ciekawym przeżyciem była przymusowa kąpiel w ubraniach, gdyż druzhacie wrzucili nas do Warty w miejscu gdzie był najcięższy prąd. Myślę, że obóz był fajny, a ten artykuł poświęć nam wspomnienia letnich dni.

Kaska

MADĘŁY'94

„OD TEJ CHWILI WASZE ZASTĘPY BIORĄ OBÓZ W POSIADANIE
MAM DO WAS PEŁNE ZAUFANIE, BO LICZĘ NA WASZ HONOR.
NIE BĘDZIECIE SŁUCHALI MNIE, LECZ WODZA,
KTÓREGO SOBIE W KAŻDYM ZASTĘPIE WYBRALIŚCIE.”

Tymi oto słowami komendant obozu Madęły'94 rozpoczął dni leśnej przygody i nauki na uroczystym apelu otwierającym obozowe życie. Były one myślą przewodnią dla wszystkich harcerzy z szeregów 1 WDH-y „CZATA” i 122 KDH-y „TORNADO”. Drużyny te rozbiły swój obóz w dziewiczym lesie nad Wartą, nieopodal wioski Załęcze Wielkie i był on pomyślany jako zgrupowanie dwóch samodzielnych podobozów ze wspólnym zapleczem gospodarczym i kuchenką. Zapleczce było wspólne również z obozem harcerzek Alemure.

Ponieważ pod namiotami harcerskimi znalazło się wielu obozowiczów, dla których był to pierwszy obóz harcerski głównym celem obozu było wyszkolenie tych śmiałków na przyszłych harcerzy, a także wyhuczenie się ich podczas zabaw w lesie, co też skwapliwie uczyniono.

Stylem tego obozu były czasy Kajka i Kokosza - bardzo dzielnych i śmiałych wojów, dlatego też harcerze, aby dorównać im mądrością, sprytem i siłą już przed dniami obrzędowymi zaprawiali się w ćwiczeniach i bojach. Dla skautów bardziej zaawansowanych, tzn. „wodzów” komenda przewidziała nocne spotkania w „wilczym gnieździe”, gdzie często dyskutowali na tematy wiążące się z ich zastępem, a co za tym idzie, także obozu. Podczas tych spotkań odbyło się szkolenie wodzów (kurs zastępowych), a

najlepszego z nich komendant wyróżnił na ostatnim apelu nadaniem BUŁAWY WODZOWSKIEJ WILKA, KTÓRY NIGDY NIE ŚPI, którą za rok może otrzymać z rąk Wilka inny najlepszy wódz.

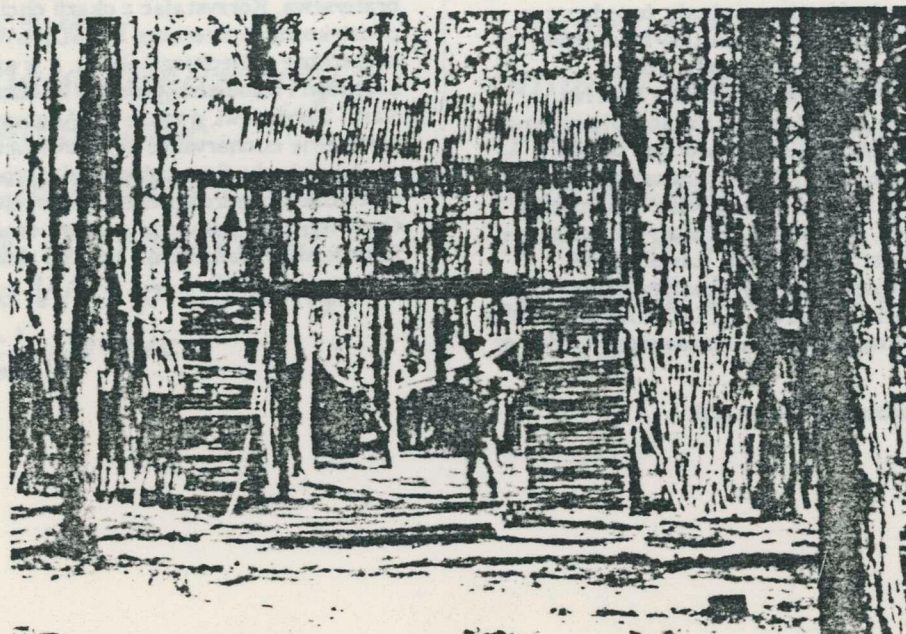
Każdy z wodzów posiadał na obozie tzw. leśne imię, które wybrał sobie sam i świadczyć miało ono o jego funkcji, a także miało pomagać mu w pracy nad swymi wadami. Wszyscy harcerze zwracali się do swoich przełożonych tymi imionami, dlatego też nikt nie słyszał tak słynnego „druhu komendancie!”, „druhu oboźny!”

W obozie razem z kadrą uczestniczyło 50 harcerzy. Zdobywali oni kolejne stopnie harcerskie: wywiadownicę - 6 harcerzy, a także został zdobyty 1 ćwik i 1 H.O. Gościliśmy także harcerzy z Wilna, z którymi szybko zaprzyjaźniliśmy się wszyscy.

Myszę, że ten wspólnie spędzony czas pod namiotami i kopułą zieleni na długo pozostanie w pamięci moich harcerzy, i że te zdobyte kolejne sprawności i stopnie harcerskie pomogą im jak najlepiej pełnić służbę Bogu, Polsce i Bliźnim

CZUWAJ!

WILK, KTÓRY NIGDY NIE ŚPI



ALEMURE'94

Choć wakacje już minęły, nadszedł czas, by podsumować lipcowy obóz.

Tegoroczny obóz organizowaliśmy wraz ze 122 DH „Tornado” i 1 WDH „Czata” nad Wartą w lesie Załęczu Wielkiego. W trakcie ostatnich przygotowań, w czerwcu zdecydowaliśmy się wziąć na nasz obóz harcerki-Polki z Litwy, a konkretnie z Wilna. Trochę było nieporozumień i problemów w kwestii ich dojazdu do nas, ale jakos szczęśliwie po długim podróżowaniu dotarły do Kluczborka. Jak się można domyśleć pierwsze kontakty dziewczyn i nimi były trochę dalekie, ale na pewno serdeczne i przyjazne. Jednak dni pionierki, wspólnego stawiania obozu zbliżyły dziewczęta bardzo i następne dni były czasem zawiązywania trwałych przyjaźni. Obóz nasz nosił nazwę ALEMURE wzięta z dziejów pradawnych, bowiem tak nazywała się jedna z osad piastowskich, bo taki był nasz tegoroczny styl - w czasie Dni Obrzędowych przeniosliśmy się wczasy Mieszka I i jego żony Dobrawy, w pogański świat Światowida. Myślę, że była to dobra powtórka z historii. Największą atrakcją była zabawa w rzucanie przez dziurki wianków do rzeki połączone z pogańskimi ślubami tak a'propos nie tylko dla dziewczyn była to dobra zabawa. Sprawdzianem w dziedzinie muzyki był Obozowy Festiwal Piosenki, w którym brały udział prawie wszystkie zastępy obu obozów prezentując się na dość wysokim poziomie umuzykalnienia. Obóz to czas i wypoczynku i nauki, nie powinno na nim zabraknąć biegów, gier harcerskich, harców, ognisk, kuźnic, zabaw, czy kąpieli, dlatego też wykorzystaliśmy większość tych form metodycznych na naszym obozie. Dużym zainteresowaniem cieszyły się zajęcia z przyrodoznawstwa a zarazem z nauki szycia i projektowania strojów. Każdy zastęp miał za zadanie zafarbować kilka materiałów barwnikami naturalnymi, a następnie uszyć z otrzymanych tkanin oryginalny kostium, prezentacja ich zakończyła się wyborem i udekorowaniem najlepszych... Jak co roku odbyły się także „chatki”, na których harcerki wykonywały zielniki, kolekcje wianków, karykatury oraz układały komiksy i piosenki z życia chatkowego. Oczywiście nie brakowało wypoczynku, czyli plażowania, opalania i kąpieli w głębokiej (bo dochodzącej aż do 1 m głębokości) Warcie. Uważam jednak, że jedną z najważniejszych chwil dla „Szarotki” było nocne ognisko, w czasie którego nastąpiła zmiana drużynowej funkcje objęła pion. Ola Miś. Na pewno pamiętam kilka dobrych i zasługujących na przypomnienie zajęć, ale nie sposób je opisać wszystko. Jeszcze kilka uwag technicznych. Było nas 35 harcerek, które zamieszkiwały 6 namiotów - zastępy: Oceloty, zast. Ola Lipińska; Kukanki, zast. Ola Rettinger; Irbisy, zast. Kasia Paluch; Kuguary, zast. Monika Wróbel; zastęp, a raczej 7 Wileńska Drużyna Harcerek „WIKTORIA” im. Emili Plater drużyna Ewelina Alchimowicz.

Komenda:

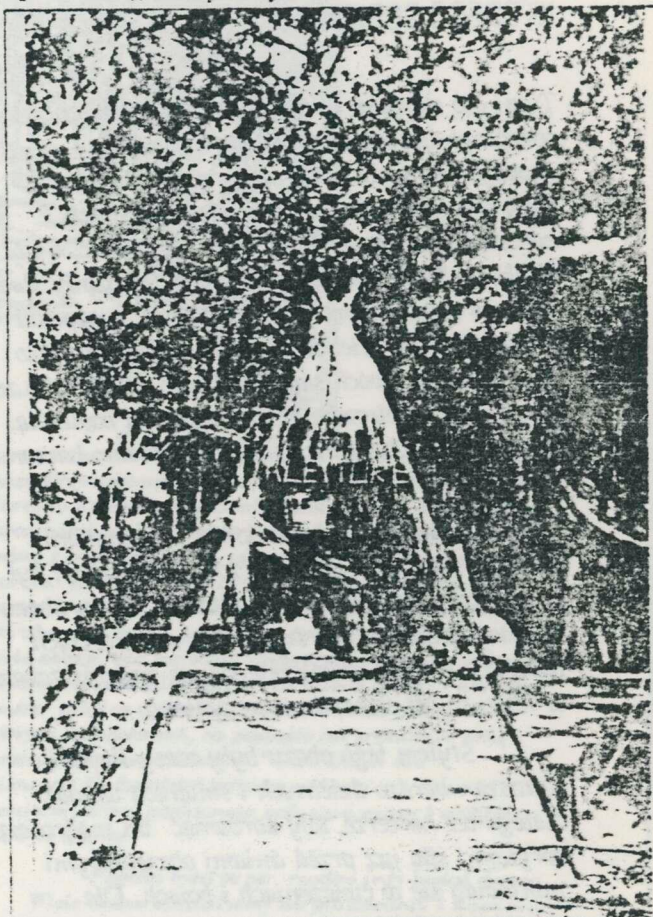
Komendantka - Gosia Rak

Oboźna Ola Miś

Kwatermistrzynie - Donata Wancel

Magazynier sprzętu - Ania Szmiglejska

Przyrzeczenie złożyło 8 druhen (3 z „Wiktoria” i 5 z „Szarotki”), barwy otrzymała 1 drużyna, suwak



otrzymała 1 drużyna, 4 osoby zdobyły sprawność Trzech Piór (w tym drużyna „Wiktoria”) Jedno jest pewne - była to kolejna wielka przygoda, która mogłyśmy dzielić ze wspólnymi osobami. A co pozostało? - w pamięci dużo wspomnień, tych radosnych i tych trochę mniej, stos zdjęć, film video, a przede wszystkim silna przyjaźń i więzy braterstwa. Korzystając z okazji chciałabym podziękować harcerkom z 7 WDH „WIKTORIA”, komendzie sąsiedniego obozu, a w szczególności Leszkowi i Młodemu, pani Eli Kaczmarek, Gosi, Kasi i Sandinowi, a także ks. Adamowi za niedzielne eucharystie, Pepasowi za utrwalenie obozowych chwil na taśmie video, rodzicom za odwiedziny, wędrowniczkom za wycieczkę do Czestochowy i pomoc przy biegu oraz panu Krzyskowi Urbańskiemu za Jego wszechstronną pomoc.

Komendantka obozu

DZIAŁ HARCERSKI

WPK -- WIADOMOŚCI POZA KOLEJNOŚCIĄ

DO KAŻDEGO HARCOWNIKA HUFCA "PŁOMIEN"

**(NIE POMIAJĄC ZASTĘPOWEGO, PRZYBOCZNEGO I
DRUŻYNOWEGO TAKŻE)**

Druhu, przeglądając pierwszy tegoroczny numer "NAPRZECIW" zauważyłeś zapewne, że istnieje w nim "coś" takiego jak "Dział harcerski".

Co to takiego i o co chodzi w tym dziale? Znaczy to, że na tych paru stronach, w każdej gazetce, będą ukazywały się artykuły dotyczące waszego życia harcerskiego. Będziemy tutaj przedstawiać propozycje i plany zbiórek zastępów, rozwiązywać nurtujące Was problemy, pisać o ciekawych

rzeczach, które mogłyby was zainteresować. Chcielibyśmy, aby dział ten był Wam pomocny w waszej harcerskiej przygodzie i jeszcze bardziej przybliżył życie harcerskie. Dlatego też od następnego numeru dział ten oddajemy w wasze ręce. Możecie pisać do nas o wszystkich rzeczach jakie chcielibyście aby się ukazywały na naszych łamach i dotyczy to nie tylko drużynowych, przybocznych ale także i zastępowych, jak i zwykłych harcerzy. Jeden z Was

D.P

PRAWA ZASTĘPU

W każdym dobrze funkcjonującym zastępie, niezbędna jest odpowiednia atmosfera. Ważne jest także (jeśli mówimy o dobrym zastępie) zgranie.

Co to takiego jest zgranie? Często to słowo wypowiadamy, a czasami nie rozumiemy jego znaczenia. Zgranie to wiele dobrych cech charakteryzujących zastęp. I tak są to: braterstwo, bezinteresowność we wszystkim co robimy, zgoda, pomoc sobie nawzajem, dyscyplina i wiele innych cech nad którymi sami jak zastępowi i członkowie zastępów powinniście się zastanowić. Kodeksem regulującym działanie zastępów, konieczne są tzw. Prawa zastępu. Jest to zbiór części praktycznych, zasad, które wynikają z prawa harcerskiego.

PRAWO DRUZYNY - każdy chłopiec (czyli ty) musi czuć się potrzebny i mieć swoje miejsce w zastępie. W grupie harcerskiej tak jak w rodzinie musi istnieć ciepło, przyjaźń, koleżeństwo i wzajemna pomoc.

PRAWO SOLIDARNOSCI - zastęp to jeden organizm, gdzie nie ma powiedzenia "Ja sobie - ty sobie". Wręcz przeciwnie obowiązuje zasada "Jeden za wszystkich wszyscy za jednego".

PRAWO WSPOLNOTY - własność każdego z chłopców (czyli wasze własne rzeczy) służy całemu zastępowi. Wszyscy mogą z niej korzystać, ale muszą o nią dbać jak o swoją.

PRAWO NIEOBRAZANIA SIE NA OBIAD - Wynikiem waszych ewentualnych konfliktów nie może być zamykanie się w sobie, „olewanie”; „obrażanie się na obiad”.

PRAWO PROSTEJ DROGI - Nasze wszystkie problemy powinny być rozwiązywane w ramach zastępu.

PRAWO DOBREJ PAMIĘCI - Zastęp pamięta o sprawach i wydarzeniach dobrych a zapomina natomiast o rzeczach które trzeba zapomnieć!

Oczywiście jeśli chcecie mieć dobry zastęp wasze postępowanie nie może skończyć się na przeczytaniu tego artykułu i odłożeniu gazetki.

Jeśli miałeś zamiar to zrobić to nic z tego. Teraz kiedy już wiesz jakie są prawa dobrego zastępu, że jesteś za niego odpowiedzialny. Pozostaw mi jedno do powiedzenia - do dzieła druhu.

Ku pamięci...

U podnóża wysokich gór w dwóch przepięknych dolinach, żyły sobie dwa plemiona Indian. Oba plemiona żyły w zgodzie ze sobą, często kontaktowały się wzajemnie, nawet pomagały sobie w trudnych chwilach. Jednak coś różniło oba te szczepy. To "coś" było ogromną różnicą pomiędzy nimi.

Przyglądając się im bliżej można było dostrzec, że Apacze - jedno z plemion, są bogaci, lepiej uprawiają ziemię, wojownicy są lepiej wyszkoleni, dzieci rzadko zapadają na choroby, drugie zaś - Czipwejowie nie potrafi zrobić zapasów na zimę, ich tipi są stare i dziurawe, kobiety są zmęczone uciążliwą pracą na roli. W obu tych plemionach panował pewien podział.

Ciąg dalszy na stronie następnej.

Na czele stał wódz, zastępował go zastępca, zaś Indianie podzieleni byli na cztery grupy gdzie każda z nich miała swojego dowódcę. W ten oto sposób wodzowie chcąc przekazać coś ważnego nie musieli spotykać się z całym plemieniem lecz zwoływali radę dowódców czyli wodzów grup, a oni przekazywali informacje i pracowali ze swoimi Indianinami. Ale czy tylko rola wodzów grup sprowadzała się tylko do przekazywania informacji? Otoż u Cipwejów tak, ponieważ wódz prowadził



swoj szczepek nieudolnie, nie pracował z wodzami grup, sam nie był dla nich autorytetem. Nie dbał o nich i sam nie potrafił ich wykożystać w wielu rzeczach gdzie mogliby się przydać. Rezultatem tego było to, że dowódcy źle dowodzili grupami Indian, nie potrafili niczego zorganizować, byli mało zaradni, a co najgorsze niczego nie chcieli im się zrobić dla swoich grup i plemienia!

W drugiej dolinie, praca wodzów grup przebiegała zupełnie inaczej.

Wódz całego plemienia, mądry i odważny, był olbrzymim autorytetem dla każdego Indianina. Bardzo często wodzowie spotykali się przy fajce pokoju (znaku jedności i pokoju) dyskutowali i wymieniali poglądy na różne ciekawe a często nurtujące tematy i problemy. Wódz uczył swoich zastępców wszystkiego co najważniejsze w życiu: zaradności, uczciwości, przywiązania do ziemi, obcowania z przyrodą, honoru, męstwa i braterstwa. Bardzo często podsuwał gotowe pomysły do spotkań dowódców z grupami, co mają zrobić i

jak je przeprowadzać.

"Grupowi" naładowani tym czego się nauczyli przekazywali to wszystko w swoich grupach, umiejętnie przygotowywali zajęcia, dbali o swoich podopiecznych. I tak oto żyły sobie dwa szczepy Indian: bogatych i silnych Apaczów, biednych i słabych Cipwejów. A wszystko co działo się w tych plemionach było zasługą ich i kręgów rad, które zbierały się i razem przy fajce pokoju podejmowały decyzje, które potem jednak były różnie realizowane.

I co o tym sądzisz wódzu!? Czy wasz hufiec to takie pasmo gór poprzecinane kilkoma dolinami, w których żyją plemiona? Jak to u ciebie wygląda w drużynie - Twoim szczepie? Jak wy pracujecie w kręgu - zapewne już wiesz, że to po prostu zastęp zastępowych? Każdy z was wie dokładnie jaka jest jego rola, a jak jest w praktyce? Czy aby to coś działa. Wierzę mi jednak, że pracując solidnie z zastępem efekty przyjdą same, ale gdy to zaniedbacie, bardzo szybko staniecie obok takich plemion jak Cipwejowie, a tego i chyba nikt nie chce. ? Ku pamięci wszystkim wodzom działającym w drużynach bajkę tę polecam!

DUDEK

MÓJ PIERWSZY OBÓZ

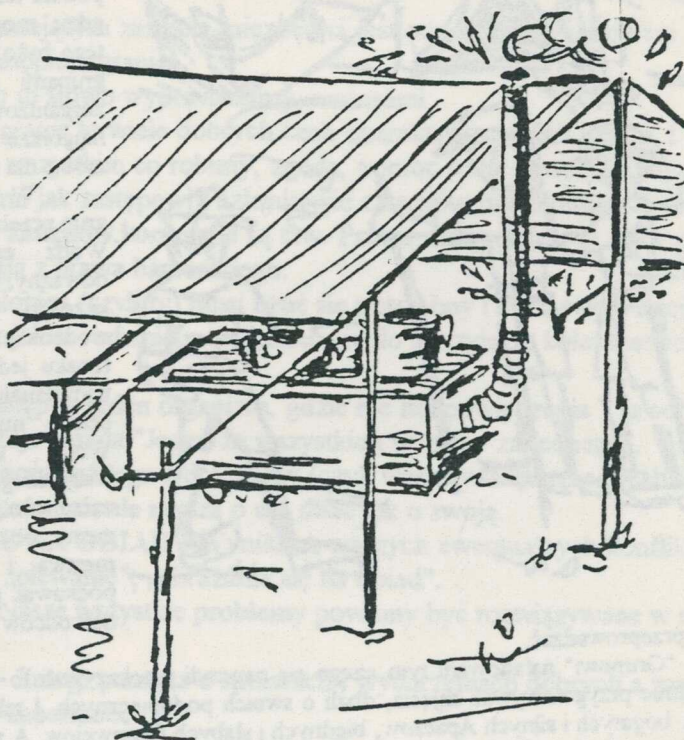
W tym roku po raz pierwszy pojechałem na obóz harcerski. Byłem wcześniej na zimowisku, ale tu na obozie miało być inaczej. Na zimowisku bardzo mi się podobało. Było bardzo dużo gier, zabaw, kominków, no i oczywiście alarmów, codziennie w nocy jeden. Jednak nie mogłem

doczekać się momentu gdy z kolegami z zastępu rozbijemy namiot, wybudujemy w nim całą pionierkę i będziemy w nim mieszkac przez miesiąc

POPATRZ NA NASTĘPNĄ STRONĘ.

. Skończył się rok harcerski, zapakowaliśmy sprzęt na obóz, harcerze starsi wyjechali na kwaterkę, a myśmy dalej czekali w domu kiedy nadejdzie dzień wyjazdu na obóz. I w końcu 4 lipca nastąpił wyjazd. Nadszedł wreszcie długo oczekiwany dzień wyjazdu, wyjazdu po nową przygodę. Po przyjeździe na miejsce zastaliśmy rozbite namioty w których mieliśmy postawić nasze pierwsze prycze. Wzięliśmy się od razu ochoczo do pracy i w pierwszym dniu skończyliśmy budowę pryczy i postawiliśmy część półki na ubrania. Przez następne

dni pionierki kończyliśmy pionierkę namiotową oraz pracowaliśmy przy budowie obozu. Po kilku dniach nadszedł dzień otwarcia obozu, który był dla mnie nie lada przeżyciem. Mianowicie cały apel odbył się po zmroku przy zapalonych pochodniach. Od tamtego apelu rozpoczęła się normalna praca obozu: Dużo było gier, harców, ognisk itp. Obok nas były rozbite dwa obozy druhen z którymi często mieliśmy wspólne gry i zabawy przy ognisku. Pewnego wieczoru gdy mieliśmy ognisko na wesoło z druhenami ktoś ukradł proporzec obozu i porwał wartownika. Ale jak się później okazało



całą tą akcję przeprowadziło dwóch druhen z naszego obozu, którzy chcieli zrobić nam niespodziankę. Trzeba przyznać, że była to fajna zabawa, która trwała do 24.00. Pod koniec obozu reprezentacja naszego obozu rozegrała mecz w piłkę nożną z mieszkańcami wioski, który wygrali dzięki dużemu zaangażowaniu graczy i bardzo dobremu dopingowi kibiców i kibicek. Dzięki im za to.

Jednak niestety nadszedł dzień w którym po raz ostatni stanęliśmy do wspólnego już ostatniego apelu naszego obozu. Nadszedł dzień w którym kończyła się moja i mam nadzieję, że nie tylko, wielka przygoda. Bardzo żałowałem, że tak szybko minął obóz, jednak nigdy nie zapomnę tych chwil spędzonych w obozowym kręgu wśród przyjaciół słuchając gawęd komendanta. Na zawsze pozostanie mi w pamięci obóz, który był dla mnie wielkim przeżyciem oraz Ci wszyscy którzy na nim ze mną byli.

Miś Uszatek

"COŚ" DLA ZASTĘPOWEGO

Co mam Wam napisać drodzy zastępowi naprawdę nie wiem. poproszono mnie abym "skrobnoł" coś do wkładki o propozycjach religijnego wychowania dla zastępowych, ale cóż ja mam Wam napisać czego byście nie wiedzieli lub nie słyszeli z czym nie spotkaliście się w praktyce.

Mogę wam jedynie pare rzeczy przypomnieć. Nieraz byliście pewnie na biwakach, obozach, tam wspólnie modliliście się przed i po posiłkach. Dobrze było by przenieść i kontynuować tę tradycję na zbiórkach zastępu, warto chyba podziękować Bogu ze jedzenie, które pośrednio otrzymaliśmy od niego (przez to możecie wyrobić kolejny fajny obrzęd w zastępie). Inny bardziej zastępowych za odważnego wachania) tzw. krótką twoich harcerzy zbiórkę pomodlić, więc pomudcie się pomysłu na skorzystać z "Wędrując ku Leszczyńskiego znajdziesz tam - uwierz mi.

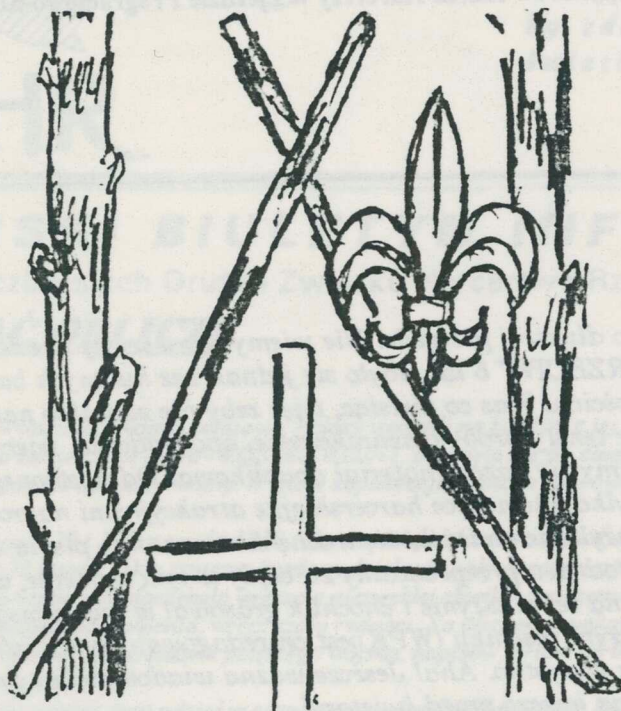
A teraz uderzenie w religijny zastęp, stara zasada więc zachęcaj mszy św. i sam chłopcy, że ich wódz nie jest głośny. Gdzie indziej możesz się wykazać? Czasami na wyjazdach zapomni, nie zdąży się zrobić modlitwy wieczornej (pożegnanie dnia) ty jako "wódz, wzór i starszy brat" uklęknij przy swoim zastępie i módl się, a zobyczysz, że oni uklękną zaraz za toba (to wymaga odwagi, ale myślę, że w naszym środowisku są odważni zastępowi) Opowiadaj także czasem swojemu zastępowi o Bogu, swoich doświadczeniach w życiu religijnym.

Wiem, że chcesz mieć dobry zastęp, udane zbiórki, wiele pomysłów, ale czy ty modlisz się o to? Czy może uważasz że jesteś tak silny, że nie musisz o nic prosić Boga? Więc jeśli chcesz mieć dobry zastęp i być dobrym zastępowym pomodl się o to czasem, Bóg ci z chęcią pomoże bo jemu bardziej zależy na twoim zastępie niż tobie samemu.

No i ostatnia propozycja dla ciebie, jeśli chcesz wzbogacić nieco swoje wnętrze religijno-harcerskie możesz zajrzeć do "Modlitewnika harcerskiego" ks. hm. Z. Peszkowskiego no i oczywiście do Pisma św.

Na koniec życzę ci owocnej pracy harcerskiej.

CZUWAJ!!! M.



odważnych (więc jeśli uważasz się podejmij go bez rozpoczęcie zbiórki modlitwa (pewnie dużo przychodząc na ranną zapomni się ty im przypomnij i razem) Jeśli nie masz zaką modlitwę możesz modlitewnika Bogu" ks. Adama i Andrzeja Zukowskiego wiele ciekawych rzeczy

najważniejsze siebie: "Chcesz mieć bądź sam religijny" to przykładu osobistego, a swoich harcerzy do się tam zjawiaj, niech

W SKRÓCIE

- W lipcu i sierpniu zorganizowano (jak zwykle) obozy. Relacje w tym i następnym numerze.
- 10 września pielgrzymka harcerska na Jasną Górę (udział reprezentacji hufców)
- 17 września święto „SZAKŁAKA”
- 21-23 października święto „BŁĘKITNYCH JEDYNEK”
- 4-6 listopada święto „ZERÓWEK”
- 12 listopada konferencja szkoleniowa „Funkcyjni” w Hufcu Harcerzy
- 18-20 listopada „Bytomskie Spotkania Artystyczne”, udział teatru (relacja w następnym numerze)
- 25-27 listopada udział instruktorów Hufca Harcerzy w Zjeździe Programowo-Metodycznym Organizacji Harcerzy w Łodzi.

Od redakcji.

Witamy się z wami po dłuższej przerwie. Nie wiemy czy wszyscy wiecie, ale w tym roku, w kwietniu „stuknęło” „NAPRZECIW” 5 lat, obyło się jednak bez hucznych bankietów i rautów.

Chcielibyśmy znów gościć u Was co miesiąc, więc żeby nie zabrakło nam materiałów do publikacji przynosicie swoje teksty (próby dziennikarskie, opowiadania, wiersze), zdjęcia, grafiki a nawet karykatury, postaramy się każdy materiał opublikować. Od następnego numeru obiecujemy konkursy (nie tylko o tematyce harcerskiej) z atrakcyjnymi nagrodami.

Jak na pewno zauważyliście zmieniła się trochę szata naszego pisma zawdzięczamy to składowi komputerowemu (odrazu przepraszamy za błędy w tym numerze, ale jest to pierwszy numer składany w całości na tej maszynie i chochlik grasował w czasie pisania niemiłosiernie). Pojawił się też dział w naszym piśmie (WPK) jest on redagowany przez referat harcerski Hufca Harcerzy. Na dziś to chyba wszystko. Aha! Jeszcze ważna wiadomość w tym miesiącu „NAPRZECIW” ukaże się raz jeszcze przed świętami.

Czuwaj!

Redakcja

NAPRZECIW-Harcerski Biuletyn Informacyjny Kluczborskich Drużyn Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej
Rok V - Kluczbork - listopad 94 - Nr 2(51)

Redaguje zespół w składzie: Iwona Urbanika, Elżbieta Wesołowska, Andrzej Sytniewski.

Skład: Andrzej Sytniewski

Redakcja zastrzeża sobie prawo do skracania tekstów i nadawania im skrótów. Redakcja nie zwraca wykorzystanych materiałów.

Wydawca: Kluczborskie Hufce ZHR

Nakład: 120 egzemplarzy

Adres redakcji: Kluczborski Dom Kultury, III piętro, siedziba komend hufców

Dyżur redakcji: Poniedziałki 1300-1400.

